

Komenda Główna Straży Granicznej

<https://strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/promocja-i-tradycje-formacji/historia-sg/15512,Gdy-milosc-musi-ala-sie-miescic-w-kontyngencie.html>
13.04.2026, 09:04

Gdy miłość musiała się mieścić w kontyngencie

Maciej Pietraszczyk
03.04.2026

W przedwojennej Straży Granicznej kwestie matrymonialne były ściśle regulowane przepisami i podlegały decyzji przełożonych.

Strażnicy graniczni chcący się ożenić nie mieli łatwo.

Po pierwsze musieli prosić przełożonych o pozwolenie, mieć odpowiedni stopień i staż służby, narzeczona zaś musiała cieszyć się nieposzlakowaną opinią. Nawet jednak gdy taki "szczęśliwiec" i jego wybranka spełniali wszystkie warunki, musieli się jeszcze "zmieścić" w ... kontyngencie.



Co roku Komendant Straży Granicznej ustalał kontyngent żonatych strażników. Chodziło o utrzymanie określonego procentu szeregowych w stanie wolnym, gdyż uważano takich za bardziej dyspozycyjnych. Np. w roku 1934 ustalono, że dopuszczalny odsetek żonatych w stosunku do ogólnego stanu ma wynosić:

- oficerów - 100%,
- starszych przodowników 100%,
- przodowników - 90%,
- starszych strażników - 80%,
- strażników granicznych - 60%.

Jeśli ktoś się nie mieścił w kontyngencie to niestety mimo spełniania wszystkich warunków ożenić się nie mógł.



Prowadziło to do różnych próśb i interwencji przełożonych w celu zmiany tego klucza procentowego. Np. Kierownik Inspektoratu Granicznego w Gdyni prosił Pomorskiego Kierownika Okręgowego o interwencje w Warszawie w celu zniesienia tego klucza procentowego w odniesieniu do podległych mu funkcjonariuszy. Tak się bowiem złożyło, że wszyscy oni przekroczyli już trzydziesty rok życia i mimo to nie mogli wejść w związek małżeński, a krew nie woda...

Nie wiemy, jakie było ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, ale zważywszy na wiek zainteresowanych przypuszczamy, że pozytywne i zgodę dostali.



tekst: mjr SG dr Grzegorz Cwyl